

# KIH-a

Kurier Instytutu Historii styczeń 2005 nr 2

Uskrzydleni pozytywnym odbiorem naszego pisma prezentujemy kolejny (kolejny – to brzmi dumnie) numer KIH – y. Tym razem proponujemy: wywiad z doktorem Wojciechem Ziomkiem, porady dla zdających sesję, kolejną porcję łódzkiej kieszki, trochę genealogii oraz kilka innych ciekawych rzeczy.



Redakcja

Raport z życia Koła Naukowego: 15 grudnia 2004 r. odbyło się spotkanie z panem doktorem Pawłem Chmielewskim z cyklu „dlaczego wybrałem historię”. Pragniemy serdecznie podziękować panu doktorowi jak również wszystkim przybyłym za udział w spotkaniu.

SKNH

## **W oparach dymu i megabajtów.**

7 grudnia 2004 r. przeprowadziłem wywiad spotkanie z doktorem Wojciechem Ziomekiem w celu uzyskania informacji na temat otwartej miesiąc wcześniej naukowej pracowni internetowej. Korzystając z tego, że Pan doktor znalazł dla mnie czas postanowiłem również dowiedzieć się czegoś o mającej powstać ogólnodostępnej pracowni komputerowej. Oto zapis mojej rozmowy:

*Bruno Kamiński: Kiedy można się spodziewać oddania do użytku otwartej pracowni internetowej? Dlaczego nie jest jeszcze otwarta?*

Dr Wojciech Ziomek: Otwarcie planujemy na koniec tego tygodnia, najdalej na początku przyszłego (tj. 11-14.12.2004- przyp. B. K.). Problem stanowią nie skrecone stoły pod komputery. Odpowiedzialni za to ludzie opóźniają wykonanie zadania. Dlatego właśnie wciąż jeszcze nie możemy udostępnić pracownię dla studentów.

*Jaki sprzęt mają do dyspozycji studenci korzystający z naukowej pracowni internetowej?*

Są to bardzo dobre, standardowo wyposażone PC-ty o pamięci operacyjnej 256 RAM DDR, procesory 1700 mhz Athlon, twarde dyski o pojemności 40 GB. Szybkość przesyłu danych w Internecie wynosi 250 kb/h.

*Dlaczego nasz Instytut jako jeden z niewielu nie posiada własnej strony internetowej? Kiedy możemy się jej spodziewać?*

Problem stanowi brak czasu oraz kwestia serwera. Do tego potrzebna jest zgoda centrum komputerowego Uniwersytetu oraz dostęp do domeny uni.lodz. Co do strony internetowej to taką posiada na naszym wydziale jedynie Instytut Filozofii.

*Co będzie udostępnione w otwartej pracowni internetowej? Ile stanowisk, drukarek itp.?*

Planujemy stworzenie ok. 20 stanowisk. Udostępnimy również szybką drukarkę laserową o formacie A3. Będą również 3 skanery, w tym jeden do slajdów. Otwarta pracownia będzie za rok funkcjonować w oparciu o system Linux.

Do tej pory zakupiliśmy również dwa duże serwery, które czekają na uruchomienie.

Czekamy również na szybsze łącze internetowe, być może światłowodowe, a nawet laserowe.

*Czy zawsze trzeba będzie przedzierać się do pracowni komputerowej przez salę 47 ?*

Zdecydowanie nie. Wraz z oddaniem nowo powstającego budynku do pracowni prowadzi będzie nowe wejście. Znajdą się tam 3 sale komputerowe: jedna sala naukowa, jedna audiowizualna oraz pracownia otwarta. Chcę też nadmienić o planowanym projekcie naukowym. Planujemy zaangażować studentów do skanowania trudno dostępnych podręczników i innych książek. Chodzi przede wszystkim o tytuły występujące w bibliotekach w pojedynczych egzemplarzach. Po zeskanowaniu dokumenty tekstowe zapisane w formacie PDF byłyby umieszczane w bazie danych na serwerze Instytutu, gdzie byłyby łatwo osiągalne.

P.s. Po raz kolejny okazuje się, że wyższa technologia przegrywa z niedostatkami technologii z poziomu śrubokręta i klucza francuskiego. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce uda się jednak doprowadzić do inauguracji działalności otwartej pracowni internetowej.

Bruno Kamiński  
Santiago-che@wp.pl

---

## GENEALOGICZNIE...

Nauki pomocnicze historii zajmują wśród dyscyplin historycznych miejsce dość wyjątkowe. Wąsko wyspecjalizowane, a jednak uniwersalne. Niektóre bardzo hermetyczne i o technicznym niemal charakterze, inne są bardziej sztuką niż rzemiosłem. Łączą różne nauki, są wspólne wszystkim prawie dyscyplinom historii. Wyemancypowane trochę na przekór swej ogólnej nazwie, od dawna wiodą samodzielny żywot, wypracowawszy własne metody i znalazły nowe zastosowania. Coraz bardziej precyzyjne, a jednocześnie nadal praktyczne. Niewątpliwie, wbrew podnoszonym niegdyś obawom, w dalszym ciągu rozwijają się – najprostszym dowodem jest przecież znaczne poszerzenie listy N. P. H. w ostatnich dekadach. Do kilkunastu klasycznych dodaje się dziesiątki pomniejszych (nie zawsze zresztą słusznie – bo czy naukowa analiza pocztówek może urastać do miana dyscypliny naukowej ?).

Warto w każdym razie widzieć w naukach pomocniczych historii wiele więcej, niż tylko suchy zestaw definicji i praktycznych dyrektyw stosowania materiału historycznego. Bez wątpienia zaś jedną z najciekawszych i najchętniej uprawianych spośród N. P. H. jest genealogia, w warstwie praktycznej znana od starożytności, a obudowywana teorią i metodą (z grubsza rzecz biorąc) od XVIII w. Ma wiele obliczy, w przeszłości służyła różnym, nie zawsze chwalebny, celom. Ale te zagrożenia (wyjawszy może ludzką próżność, która nierzadko prowadzi do upiększających i uwznioślających zafałszowań przeszłości) nie stanowią już, miejmy nadzieję, większego problemu.

\*\*\*

Postawmy sobie pytanie, dlaczego pierwszy monarcha konstytuującej się niepodległej Belgii w rok po swym zaprzysiężeniu poślubił córkę Ludwika Filipa, Ludwikę Marię? Jeżeli odpowiemy, szczegółowo opisując ówczesne dyplomatyczne zależności i polityczne niuanse, to mamy oczywiście rację, ale nie do końca. Jeśli natomiast w dodatku dostrzeżemy istnienie nieprzerwanej linii sukcesyjnej, łączącej wybrankę z ostatnimi władcami Burgundii, a poprzez nich z książętami większości średniowiecznych państw południowych Niderlandów (Brabancji, Flandrii, Namur, Hainaut itp. itd.), wówczas uzyskamy nową, odrębną płaszczyznę interpretacji – kiedyś może nadużywaną, dziś z pewnością niedocenianą. Dla czasów od XVIII w. wstecz waga czynnika genealogicznego będzie bezdyskusyjnie większa.

Mając świadomość, że po śmierci Elżbiety II dynastię Wettinów na brytyjskim (i nie tylko) tronie zastąpią Oldenburgowie (jak wraz ze śmiercią Wiktorii Wettinowie zastąpili Welfów), nie jesteśmy może posiadaczami klucza do interpretacji dzisiejszej geopolitycznej rzeczywistości, ale zbliżamy się o jeden niemały wcale kroczek do uchwycenia jednej z tych subtelnych nici, które łączą przeszłość z terażniejszością; nici, które nie tak łatwo uchwycić w gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości.

Oba powyższe przykłady odnoszą się do świata polityczno-historycznego najwyższego szczebla. Genealogia jest tymczasem powszechna, wręcz egalitarna (w granicach dostępnego materiału źródłowego, rzecz jasna). Można odtwarzać filiacje i koicje, budować drzewa i tablice dynastii, rodów, wreszcie rodzinnego otoczenia konkretnych historycznych postaci. Czynią tak historycy, a monografie wieńczące ich starania są często kopalnią informacji, wzorem badawczej rzetelności. Jest to zadanie niełatwe, wymagające lat praktyki i biegłości w posługiwaniu się źródłami. Ale jest jeszcze jedna możliwość – prostsza, a pod pewnymi względami nawet bardziej pociągająca: badania genealogiczne, dotyczące własnej rodziny. Nie są one ani tak trudne, ani tak żmudne, jakby się mogło z początku wydawać. Każdy może je prowadzić. Co więcej, przy odrobinie

szczęścia można je realizować niemal darmo, dowiadując się rzeczy unikatowych, istotnych, weryfikujących rodzinne tradycje, niekiedy zaskakujących, po prostu wzbogacających naszą wiedzę o nas samych. [CDN.]

Wszystkich zainteresowanych genealogicznym spojrzeniem na własną rodzinną historię, zapraszam do korespondencji: [andrzejkompa@o2.pl](mailto:andrzejkompa@o2.pl); spróbuję odpowiedzieć na każde pytanie.

---

### *Łódzka Kiszka* – **Łódzka Praga**

Dawno temu teren, który wielu z nas przebiega każdego dnia w drodze na uczelnię zwał się Praga. Nazwa ta, choć kojarzy nam się raczej z Pragą czeską czy warszawską, oznacza wszędzie miejsce, gdzie wypalono lasy ( $\Rightarrow$  *prażenie*). Dzielnica ta obejmowała teren na wschód od Dworca Fabrycznego sięgając do ulicy Zagajnikowej (dziś Kopcińskiego) i wchodziła w skład lasów rządowych. Częścią linii granicznej, która dzieliła wtedy miasto od lasu rządowego była ulica Uniwersytecka (dawniej Trębacka). Władze utworzyły tu Nową Dzielnicę w 1840 roku, wycinając las. Jednak stała się ona atrakcyjna dopiero po roku 1866 (gdy wybudowano linię kolejową Kolutzki-Łódź). Powstała tu wtedy m.in. - zbudowana przez zagraniczne konsorcjum – gazownia. Ale Praga została też zasiedlona przez wielu robotników, a że również ludzi za świata przestępczego, nie cieszyła się zbyt dobrą opinią. Północna część Pragi miała do lat 90. XIX wieku sielski wygląd. Znajdowały się tu dwa stawy, pomiędzy którymi przebiegała droga stanowiąca przedłużenie ulicy Dzielnej (dziś Narutowicza). Nad stawami rosły piękne wierzby, stąd jedna z ulic nosi do dziś nazwę Wierzbowej.

Na miejscu jednego z zasypanych stawów w 1910 roku postawiono gmach szkoły Zgromadzenia Kupców (dziś Instytut Chemii UŁ i siedziba senatu UŁ). Gdy powstała tu zajezdnia tramwajowa, dogodna komunikacja sprawiła, że zaczęli osiedlać się tu ludzie zamożni. Dla ich wygody władze miejskie założyły w 1901 roku ogród publiczny – dobrze znany nam wszystkim park Staszica. Co ciekawe, obydwie Pragi – zamożniejszą i biedną – rozgraniczał nasyp kolejowy. Ponieważ nie było przez niego żadnego przejazdu, piesi przechodzili na drugą stronę korzystając m.in. z przepustu na ścieki (na styku z ulicą Tramwajową), w postaci niskiego, wąskiego i nieoświetlonego tunelu, którego środkiem płynęła cuchnąca ciecz...

W następnej *Kiszce* – Łódź współczesna  
(na podstawie W. Pawlak, *Patrząc na starą fotografię*, Łódź 1981).

Lidia Jurek ([lidzia\\_hawke@wp.pl](mailto:lidzia_hawke@wp.pl))

## **Dla pierwszego roku (i nie tylko).**

Sesja to czas specyficzny. Czas podwyższonej adrenaliny, drżenia rąk, nieprzespanych nocy, nerwowego poszukiwania podręczników oraz przewencyjnego kserowania notatek <sup>1</sup>. Kiedy już zapiszemy się na egzamin i ulegniemy oswojeniu z nieuchronnie zbliżającym terminem zaczyna nas dręczyć pytanie, proste ale istotne, jak zdać ?

Oto kilka dobrych (?) rad na godziwe przygotowanie się do egzaminu.

Po pierwsze: zrób wywiad, wypytaj kolegów ze starszych lat, dokładnie o wszystko. O zwyczaje wykładowcy, pytania jakie najczęściej zadaje, sposób przeprowadzania egzaminu, ulubiony kolor, szczęśliwą liczbę. I... nie wierz w to wszystko. Będzie zupełnie inaczej – Twój egzamin i tak będzie inny niż wszystkie. Pamiętaj: „sposób na Alcybiadesa” nie istnieje.

Po drugie: nie zrażaj się pożyczonymi notatkami – trzy komplety całkowicie odmiennych merytorycznie notatek z tego samego wykładu to jeszcze nie tragedia.

Po trzecie: wybieraj dobre podręczniki. Dobry podręcznik wcale nie znaczy – mniej obszerny. Czasami warto przeczytać 200 stron więcej i mieć lepszy obraz sytuacji.

Po czwarte: nie „lej wody” na egzaminie. W większości przypadków lepiej przyznać się do niewiedzy niż opowiadać bzdury.

Po piąte: pamiętaj – historię trzeba zrozumieć. Twoja umiejętność zacytowania dowolnego akapitu z dowolnego podręcznika nie przyda się na wiele.

Po szóste: wyśpij się.

Po siódme: nasi egzaminatorzy to ludzie obdarzeni dużym poczuciem humoru. Do gabinetu wchodź z uśmiechem. Żartuj – ale merytorycznie.

Po ósme: to, co broni cię na egzaminie to przede wszystkim Twoja wiedza. „Podręcznik” „I Ty zdasz maturę z historii” nie zawsze się sprawdza.

Po dziewiąte: nie przekładaj egzaminu. To nie ma sensu. Wybierz odpowiedni termin i dostosuj do niego tempo pracy. Zдай egzamin i wyjedź na ferie/wakacje. Pamiętaj o wysłaniu kartki kolegom, którzy zdają sesję poprawkową.

Po dziesiąte: nie wierz w żaden powyższych punktów. Twój egzamin (patrz punkt pierwszy) i tak będzie jedyny w swoim rodzaju.

Po jedenaste: przekazuj dobre rady młodszym kolegom. Mit sesji nie może zginąć.

Zbigniew Głąb (semp\_ja@o2.pl)

---

<sup>1</sup> Notatka: wszystkie źródła pisane, mające jakikolwiek związek z wykładanym przedmiotem, kserowane jedynie na podstawie krytyki zewnętrznej (głównym kryterium jest tutaj rodzaj zastosowanego pisma).

## Alfabet pierwszorocznika

Sesja - najprzyjemniejszy okres w semestrze; nie ma zajęć; można się bawić, płakać albo śmiać; jest dużo czasu, można pójść na dyskotekę bądź do kina; kilka razy trzeba się wystroić i zrobić spacerki na wydział, ale jest to mało istotne

sesja pozwala przede wszystkim wypocząć; niektórzy utożsamiają słowo "sesja" ze słowem "sjesta" i jest w tym dużo prawdy

sesję można przedłużyć i jest to fenomen na skalę światową, gdyż nikt w szkole średniej nie potrafił przedłużyć "wakacji"

sesja może się także przedłużyć znacznie bardziej, nie polecamy jednak tej możliwości, gdyż u studenta wtedy zanika pewna umiejętność samozachowawcza; mianowicie komórki odpowiedzialne za myślenie i uczenie się u studenta (dla niedowiarków: naprawdę istnieje- nauka to udowodniła) umierają- niestety medycyna nie jest jeszcze w stanie odtworzyć w pełni tych uśmierconych komórek

Ponieważ zbliża się owa sesja  
życzę miłego wypoczynku.

Suisei (siusei@o2.pl)

Zespół redakcyjny: Zbigniew Głęb, Lidia Jurek, Bruno Kamiński,  
Wojciech Marciniak.

Współpraca: Andrzej Kompa, Krzysztof Lach.

Kontakt: sknh\_lodz@o2.pl

Strona: <http://www.sknh.uni.lodz.pl>

## Kącik humoru

Podczas egzaminu z historii starożytnej profesor pyta studenta:

- Czym było *iugatio* w cesarskim Rzymie?
- Nie wiem – odpowiada student.
- A może pan wie czym było *capitatio*?
- Niestety i tego nie wiem ...
- Zatem nie mogę panu zaliczyć tego egzaminu!
- Ależ panie profesorze przysługuje mi jeszcze pytanie ratunkowe – protestuje student.
- Ależ oczywiście – uśmiecha się profesor – proszę zatem wyjaśnić różnicę między *iugatio* a *capitatio*...

\* \* \*

Na egzaminie znudzony profesor mówi do słabo przygotowanego studenta:

- Zadam tylko jedno pytanie wyciągające. Jak pan odpowie to pan zdał, jeśli nie – to dwóją. Ile liści jest na tym drzewie za oknem?
- 3487 – odpowiada bez zająknięcia student.
- Jak pan to policzył? – pyta zdumiony profesor.
- A to już, panie profesorze, jest drugie pytanie.

\* \* \*

